

Rana Mitter, *Forgotten Ally. China's World War II, 1937–1945*, Boston–New York: Houghton Mifflin Harcourt, 2013, ss. 450, il., ISBN: 978-061-889-425-3.

Rana Mitter, profesor Uniwersytetu w Oxfordzie i autor szeregu publikacji o najnowszej historii Chin (jedną z nich, *Gorzka rewolucja*, została wydana także w Polsce w 2008 r. przez PIW), podjął się zadania niezmiernie ważnego, ale też i karkołomnego. Choć bowiem trudno w to uwierzyć, do 2013 r. chińsko-japońska wojna lat 1937–1945 nie posiadała w językach europejskich – przynajmniej tzw. kongresowych – ani jednego pełnego i naukowego opracowania. Publikacje próbujące wypełnić ową lukę, jak napisana przez Dicka Wilsona lapidarna praca *When Tigers Fight* (London 1983), miały charakter popularno-anegdotyczny. Tymczasem – choć mało kto o tym wie – zapomniany front chińsko-japoński był, zaraz po niemiecko-sowieckim, najkrwawszym frontem II wojny światowej. Walki trwały na nim najdłużej, a ostateczny wynik zmagających się stron wpłynął na wynik wojny domowej zakończonej w 1949 r. powstaniem ChRL. Ponieważ piszący te słowa również opublikował, w tymże roku co Mitter, bardzo obszerną monografię konfliktu (Jakub Polit, *Gorzki triumf. Wojna chińsko-japońska 1937–1945*, Kraków: Avalon, 2013, ss. 1040), lektura *opus magnum* oksfordzkiego profesora była dla mnie doświadczeniem fascynującym.

Syntezy o tych rozmiarach nie sposób oprzeć tylko na archiwaliach i Mitter wykorzystał je w stopniu nader umiarkowanym. Sięgnął do miejskiego archiwum w Chongqing, wojennej stolicy Chin, i do papierów Akademii Historii w Tajpej na Tajwanie, ale cytował je nieczęsto. Budzi to zaskoczenie i pewne rozczarowanie, zwłaszcza odnośnie do zasobów tajwańskich (wyspiarska Republika Chińska jest formalną kontynuacją Republiki lat antyjapońskiej wojny). W Stanach Zjednoczonych wyzyskano incydentalnie zasoby uniwersytetu w Yale (papiery świadków, w zasadzie amerykańskich misjonarzy w Chinach). Ponieważ chodzi o badacza mieszkającego i pracującego w Wielkiej Brytanii, zaskakuje całkowity brak tamtejszych archiwaliów, tak The National Archives, jak i British Library, w odniesieniu do Chin ważnych i przebogatych. Reasumując, *Forgotten Ally* znacznie ustępuje pod tym względem na przykład opublikowanej w 2009 r. naukowej biografii Czang Kaj-szeka pióra Jaya Taylora (wojna antyjapońska stanowi jej część znaczącą), której autor dotarł nawet do archiwów rosyjskich.

Ten brak Rana Mitter powetował sobie wykorzystaniem cennych prac w języku chińskim (czym niewątpliwie góruje nad piszącym te słowa), przede wszystkim źródeł drukowanych, w rodzaju dziurawki Zhou Fohai, z łaski Japończyków prominenta kolaboranckiego rządu w Nankinie. Liczba i poziom tych publikacji wskazuje, nawiasem mówiąc, że wojna z Japonią przestaje być już tematem tabu w ChRL, której historiografia powoli uwalnia się od dogmatycznych schematów. Zaskakuje natomiast niemal zupełna nieobecność historiografii tajwańskiej (nie mówię tu o autorach z wyspy publikujących w USA). Dość rzec, że wielka, oficjalna historia wojny opublikowana po angielsku (!) w 1972 r. pod redakcją Hsu Long-hsueh i Changa Ming-kai (był to wyciąg ze 101-tomowego dzieła Ministerstwa Obrony) została potraktowana całkowicie *per non est*. Prawda, że miała ona bardziej charakter wypisów ze źródeł niż rzeczywistej syntezy i była zupełnie niekrytyczna wobec podawanych strat wojennych, ale jej pominięcie – bez próby polemiki – zadziwia.

Klucz do tego pominięcia znajduje się jednak prawdopodobnie w samej koncepcji pracy Mittera. Otóż wolumin ten na pewno nie jest pracą z dziedziny historii wojskowości, i to nawet w ograniczonym zakresie. Na próżno by szukać w nim analizy armii obu walczących stron, ich uzbrojenia, dowodzenia, liczebności, strategii, strat wojennych. Bitwie pod Taierzhuangiem (1938), starciu na pewno ważnemu, ale mającemu przede wszystkim charakter psychologiczno-propagandowy jako pierwszemu zwycięstwu Chin, będącemu poza tym tylko fragmentem wiel-

kiej bitwy o Xuzhou, poświęcono cały rozdział, podczas gdy co najmniej równie ważnej (i też zwycięskiej!) bitwy o Changde (1943) w ogóle nie odnotowano. Generał Chen Cheng, w czasie wojny szef sztabu kuomintangowskiej Armii Narodowo-rewolucyjnej, „organizator zwycięstw”, a poza tym desygnowany następca Czang Kaj-szeka, jest wspomniany, i to incydentalnie, zaledwie trzy razy. Po opisie operacji wuhańskiej (jesień 1938 r.) autor wraca na dłużej do sytuacji na polach bitew jedynie dwukrotnie – przy opisie alianckiej klęski w Birmie w 1942 r. oraz przedstawieniu japońskiej tzw. Ofensywy Ichigō w 1944 roku. Przy takiej konstrukcji pracy nie dziwi zupełnie pominięcie ważnej w swoim czasie monografii generała Franka Dorna *The Sino-Japanese War 1937–41* (New York 1974), która, acz poświęcona tylko połowie konfliktu i pozbawiona aparatu naukowego, była wszakże próbą przyjrzenia się kataklizmowi właśnie od strony militarnej.

Dodać trzeba, że Mitter – zgodnie z tytułem swego dzieła – nie pisze bynajmniej o obu stronach ówczesnego konfliktu, a tylko o stronie chińskiej. Prawda, że w rozdziale początkowym bardzo interesująco przedstawia historię tego, co trafnie określa jako *love-hate relationship* obu narodów w okresie przedwojennego mniej więcej czterdziestopięcioletnia, ale poza tym motywy i decyzje japońskie ledwie są wzmiankowane. Wydaje się, że tego rodzaju wybór jest do obrony: na temat ówczesnego kierownictwa japońskiego napisano bowiem zdecydowanie więcej niż na temat chińskiego i czytelnik może zostać odesłany do łatwo dostępnej literatury.

Tak zwany incydent na moście Lugou z 7 lipca 1937 r., będący bezpośrednim powodem kataklizmu, Mitter przedstawia króciutko i bez wdawania się w dywagacje, kto był wówczas winien. Nie pada nawet nazwisko żołnierza cesarskiego, którego zaginięcie stało się formalnym powodem wymiany ognia, ani nawet – co już trudno zrozumieć – nazwiska jego ówczesnych japońskich dowódców. Mitter słusznie uznaje, że „incydent” obciąża Japończyków, ponieważ prowadzili oni wobec Chin bezustanną politykę agresji, i słusznie skupia się na analizie powodów, dla których reżim Kuomintangu (KMT) poczuł się zmuszony do stawienia oporu w walce, której stawką był los kraju. Uważa słusznie, że bez tego oporu – lub w razie przegranej walki – Chiny stałyby się kolonią japońską przynajmniej na całe dekady (s. 377 i 379).

Jest bowiem dzieło Rany Mittera przede wszystkim studium politycznym konfliktu lat 1937–1945. Studium nie ograniczonym co prawda do spraw dyplomacji, poruszającym dość szeroko kwestie gospodarcze i wojskowe, ale o tyle tylko, o ile miały one wpływ na sferę polityczną właśnie. O sprawach kultury i sztuki nie ma właściwie mowy, acz – wbrew przysłowiu, że *inter arma silent musae* – rozwijały się one wcale bujnie w wojennym Wuhanie i w Chongqing. Na ten temat istnieje spora literatura – wzmiankowana zresztą przez autora w dodatku *Further Reading* – ale Mitter ogranicza się w tej kwestii do znanego niszczenia intelektualistów przez Mao Zedonga w ówczesnej stolicy KPCh Yan’anie. Pominięto też – na przekór modzie – tak zwaną tematykę genderową, acz wojna przyniosła ogromne zmiany relacji między płciami, przynajmniej wśród elit chińskich.

Głównymi bohaterami książki Mittera są Czang Kaj-szek, Mao Zedong i – dość nieoczekiwanie – szef kolaboracyjnego rządu w Nankinie Wang Jingwei. Ten ostatni ukazany jest w nowym świetle (choć byłoby przesadą, że zrehabilitowany) – jako polityk posiadający pewną wizję, całkowicie porównywalną z wizją Czanga i Mao, oraz stawiający na rozwój wypadków w kierunku, który przynajmniej do końca 1941 r. wydawał się nader prawdopodobny, jeśli po prostu nie najbardziej możliwy. Chińscy kolaboranci są w tym miejscu zestawieni z reżimem Pétaina we Francji – będącym tak samo jak ekipa Wanga grupą znanych polityków bynajmniej nie wymyślonych przez okupantów – który to reżim uważał, że wybrał osławione „mniejsze zło”, aby być „tarczą ojczyzny” (s. 351–352). Dodać jednak należy, że autor pisze wyłącznie o rządzie Wang Jingweia (który przeszedł na stronę japońską dopiero w 1939 r.), całkowicie pomijając dwa konkurencyjne

reżimy kolaboranckie, Wang Kemina i Liang Hongzia. Ledwie przy tym jest wzmiankowany Demczungdongrub, szef sponsorowanego przez Japonię mongolskiego państwa w Chinach Północnych, choć cieszył się on w swoim narodzie autentyczną popularnością.

Odnośnie do Czang Kaj-szeka, to książka Mittera wpisuje się w nurt – chyba rosnący – rehabilitacji tego polityka. Wskazuje, że Czang nie mógł uniknąć narzuconej mu wojny (choć skądinąd przed nią dążył do porozumienia z Japonią), przekonująco też dowodzi, iż w świetle faktów częste zarzuty, że KMT pozorował tylko walkę i dążył do kapitulacji, to nonsensy. Trafnie ukazuje, jak słabiutkie było amerykańskie wsparcie materialne dla Chin w porównaniu z tym, które otrzymały Wielka Brytania i ZSRR, choć szkoda, że nie zestawia odpowiednich liczb (por. s. 358). Akcentuje, że Czang uzyskał dla Chin całkowitą suwerenność i nominalny status supermocarstwa, acz wojenne wyniszczenie państwa powodowało, iż była to mocarstwowość na kredyt. Znaczna część owych zasług przypada zamerykanizowanej żonie chińskiego przywódcy, konferującej z Rooseveltem Song Meiling; w tym kontekście dziwi, że Mitter odwołuje się często do słabej biografii tej postaci pióra Hannah Pakuli, pomijając dużo lepszą – przecież sobie znaną – źródłową pracę Laury Tyson Li (najlepszą, napisaną po francusku, biografię Philippe'a Paqueta anglojęzyczny autor całkowicie ignoruje, a może nawet nie wie o jej istnieniu).

Polityka USA wobec Chin oceniona jest surowo. Generał Joseph Stilwell, unieśmiertelniony ongiś w brązowniczej biografii pióra Barbary Tuchman, otrzymał druzgocące podsumowanie jako sprawca klęsk armii chińskich (które miał odbudować) oraz człowiek, który zatruł chińsko-amerykańskie stosunki na dziesięciolecie; niedawne, źródłowo podbudowane oceny Hansa van de Vena i Jaya Taylora zostały w pełni podtrzymane. Roosevelt, czyniący wiele dla Chin w sferze symboli (status jednego z „Wielkiej Czwórki” mocarstw), potraktowany jest sceptycznie. Dokonana przez Czang Kaj-szeka ocena roli prezydenta w Jalcie warta jest przytoczenia: „Roosevelt nazywa to dyplomatycznym zwycięstwem – doprawdy śmiechu warte!” (s. 353).

Najwięcej kontrowersji wzbudza potraktowanie kontaktów ekipy Roosevelta z komunistami chińskimi. Do samej KPCh Mitter nie ma złudzeń: potwierdza, że uchylała się ona od walki z Japonią, wiwatowała w obliczu klęsk zadawanych przez najeźdźców armii Czang Kaj-szeka, wreszcie wskazuje, że późniejsze zwycięstwo Mao w walce o władzę – żadną miarą same w sobie nieuchronne – było skutkiem zdruzgotania kuomintangowskiego państwa przez cesarską machinę wojenną. Dziwne wrażenie budzi natomiast potraktowanie przez autora amerykańskich polityków i dyplomatów, którzy – jak John Paton Davies, John S. Service, Lauchlin Currie, Henry Dexter White – dyskredytowali przed Białym Domem rząd KMT i zachwalali porozumienie z Mao. Autor potrafi co prawda opatrzeć słowa Service'a „nie mamy żadnych długów wdzięczności wobec Czanga” sarkastycznym komentarzem, że „brzmiało to zdumiewająco odnośnie do reżimu, który opierał się Japonii ponad siedem lat” (s. 349). Wszelako entuzjastyczne meldunki z czerwonego Yan'anu o „braku cenzury”, „braku policji” i panującym na ziemi komunistów „poczuciu wolności” podsumowuje opinią, że Service et consortes „byli winni niewiele więcej jak naiwności wobec KPCh i jej intencji” (s. 370). Przyznaje, że Currie i Dexter White byli płatnymi szpiegami Stalina, ale bagatelizuje ten fakt, skoro obaj byli ponoć „aktywnie włączeni w zapewnienie wsparcia materialnego rządowi narodowemu [Chin]” – co jest nieprawdą, gdyż właśnie White i jego pomocnicy odpowiadali za fakt, że większość kredytów przyznanych Chinom nie dotarła do adresatów. Wiedząc o tym, trudno uznać dyskusję, kto był winien dyplomatycznej klęsce USA w Chinach, za „bezpłodną” (s. 353).

W pracy Mittera jest nieco błędów, nieoddziałujących na jej konkluzje, ale czasem przykrych. Przykładowo: w maju 1939 r. wojna domowa w Hiszpanii była już – wbrew autorowi – zakończona (s. 3). Przy wkroczeniu Japończyków do Indochin Francuskich w 1940 r. nie odnotowano

„kilkudniowych walk” ani w ogóle żadnych znaczących (s. 22). Japończycy nie „zaatakowali” w 1941 r. Syjamu, państwo to było z nimi (fakt, że przymusowo) sprzymierzone (s. 236). Słynny kat Stalina Jeżow miał na imię Nikołaj, nie, jak twierdzi autor, Gienrik (prawdopodobnie myląc go z Jagodą, s. 290). Traktat o zrzeczeniu się przywilejów eksterytorialnych w Chinach nie był podpisany przez Brytyjczyków „under considerable American pressure”, bo to Brytyjczycy, nie Amerykanie, byli jego inicjatorami (s. 299). Nie jest prawdą, że Roosevelt powiadomił Czang Kaj-szeka o ustaleniach jałtańskich, a Stalin przemilczał je przed Mao (s. 353) – było dokładnie odwrotnie, a rząd chiński z prawdą zaznajomił dopiero Truman.

Mimo tych potknięć, wielu kontrowersyjnych twierdzeń i ograniczeń książka Rany Mittera stanowi pasjonującą lekturę. Trzeba wierzyć, że zmieni wyobrażenie świata zachodniego na temat jednego z najkrwawszych i najbardziej zapomnianych frontów II wojny światowej.

Jakub Polit